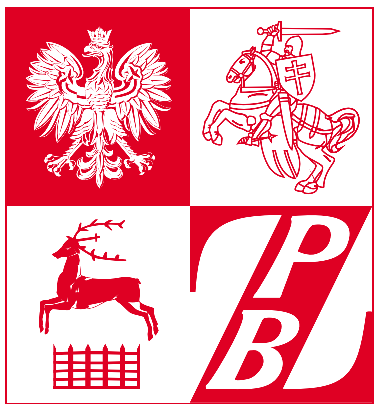
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

czerwiec 2015 r. Nr 6 (107)

Nauczyciele z wizytą studyjną w Warszawie i Paryżu

str.6-7

Polacy spotkali się w Miniewiczach

Polacy z Grodna, Mińska, Brześcia, Wołkowyska i Szczuczyna – największych oddziałów Związku Polaków na Białorusi – spotkali się 31 maja nad malowniczym brzegiem Niemna we wsi Miniewicze, aby wspólnie się bawić na zorganizowanym przez Zarząd Główny ZPB, spotkaniu integracyjnym.

Cały dzień Polacy z największych oddziałów ZPB spędzili, zwiedzając miejsca polskiej pamięci narodowej na Grodzieńszczyźnie i w samym Grodnie.

Pięćdziesięcioosobowa grupa Polaków z Grodna wyruszyła z rana autokarem w podróż po obwodzie grodzieńskim, odwiedzając groby polskich żołnierzy i powstańców styczniowych oraz zwiedzając zabytki polskiej historii i kultury.

Na trasie podróży grodnian znalazły się pomniki i cmentarze żołnierzy Armii Krajowej w Stryjówce, Raduniu, Surkontach, Wiewiórce oraz w Szczuczynie.

Ciąg dalszy na str. 9.



Iness TODRYK-PISALNIK

Przy Krzyżu Powstańców 1863 roku obok wsi Miniewicze

Działacze ZPB z Wołkowyska na «Nocach Kościołów» we Wrocławiu

Działacze Związku Polaków na Białorusi z Wołkowyska – Maria Tiszkowska i Jerzy Czupreta oraz polskie zespoły «Witam!» z Mińska i «Kresowe Zabawy» z Lidy, to tylko niektórzy reprezentanci Polaków na Białorusi na minionej we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku szóstej edycji Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa «Noce Kościołów».

Działacze ZPB i współpracujący z ZPB artyści byli zauważalni w porażającym liczbą wydarzeń przedsięwzięciu, jakim są «Noce Kościołów».

Maria Tiszkowska i Jerzy Czupreta rozpoczęli swój pobyt na «Nocach Kościołów» 19 czerwca od udziału w panelu dyskusyjnym «Rodacy-Rodakom», który był połączony z pierwszym z kilku, zaplanowanych na te dni we Wrocławiu, pokazem filmu «Krew na bruku. Grodno 1939».

Film, którego realizację wspierał Związek Polaków na Białorusi, był wyświetlany w obecności Piotra Kościńskiego, prezesa Fundacji Joachima Lelewela, będącej producentem tego, cieszącego się dużym zainteresowaniem wśród Polaków na Białorusi i w Polsce, obrazu dokumentalnego.

Na panele dyskusyjne o życiu Polaków na Kresach oraz pokazy filmu o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku przychodzili tłumy wrocławian i gości «Nocy Kościołów». Wielu z nich ma korzenie kresowe, gdyż ich przodkowie repatriowali się na Dolny Śląsk w ramach powojennej repatriacji z terenów współczesnych Białorusi, Ukrainy i Litwy. Stąd – żywe zainteresowanie mieszkańców Wrocławia i okolic tym, jak żyją za wschodnią granicą Polacy, którzy nie chcieli, bądź nie mogli, skorzystać z repatriacji. Od Marii Tiszkowskiej i Jerzego Czupretу mogli dowiedzieć się, jak de facto w warunkach podziemia, działa na Białorusi największa w tym kraju organizacja polskiej mniejszości – ZPB. Działacze z Wołkowyska opowiadali o podejmowanych przez ZPB, nie zawsze legalnych w świetle prawa białoruskiego, inicjatywach oświatowych, kulturalnych oraz związanych z opieką nad polskimi nekropoliami i pielęgnowaniem pamięci o bohaterstwie walczących na Kresach w różnych wojnach i konfliktach zbrojnych polskich żołnierzy, w tym żołnierzy Armii Krajowej.



Janusz GAJDAMOWICZ

Jerzy Czupreta, Maria Tiszkowska i Ilona Gosiewska w studiu Radia Rodzina

Na niektórych spotkaniach obok naszych reprezentantów pojawiał się w charakterze panelisty – dawny przyjaciel Polaków na Białorusi, były wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk. Jako urzędujący wojewoda osobiście przyjeżdżał z pomocą na Białoruś w najtrudniejszym dla ZPB okresie nieustannych represji wobec polskich działaczy ze strony władz białoruskich, czyli – w okresie, kiedy organizacja zmuszona była przez reżim Aleksandra Łukaszenki do wypracowania metod i sposobów funkcjonowania w podziemiu.

Dyskusje o problemach mniejszości polskiej na Białorusi nie zdominowały kulturalnego wymiaru obecności na «Nocach Kościołów» naszych reprezentantów. Najlepiej było to widać 20 czerwca na wrocławskiej Wyspie Słodowej, gdzie odbywał się Festiwal Kultury Kresowej z udziałem polskich zespołów z Białorusi i Ukrainy.

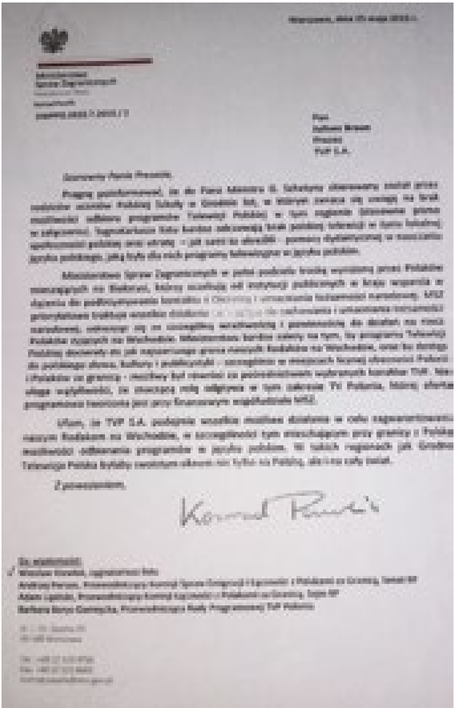
Inicjatorem i organizatorem obecności na «Nocach Kościołów» Polaków z Kresów jest od lat wrocławskie Stowarzyszenie ODRA-NIEMEN. Przy stoisku Stowarzyszenia na Festiwalu Kultury Kresowej jego goście mogli otrzymać informację o obecnych na «Nocach Kościołów» Polakach ze Wschodu, a także porozmawiać z nimi osobiście.

Maria Tiszkowska i Jerzy Czupreta w towarzystwie prezes Stowarzyszenia ODRA-NIEMEN Ilony Gosiewskiej wzięli także udział w audycji radiowej na antenie Radia Rodzina, patronującego «Nocom Kościołów».

Andrzej Pisalnik

Polskie MSZ wspiera walkę Polaków o dostęp do polskiej telewizji

List do prezesa TVP S.A. Juliusza Brauna, podpisany przez Konrada Pawlika, podsekretarza stanu ds. współpracy rozwojowej, Polonii i polityki wschodniej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP, w sprawie przywrócenia Polakom z Białorusi, mieszkającym przy granicy z Polską, możliwości odbioru Programów Polskiej Telewizji Publicznej opublikował na Facebooku Wiesław Kiewlak, jeden z działaczy Związku Polaków na Białorusi, walczących o umożliwienie Polakom Grodna odbioru w swoich domach telewizji w języku polskim.



Publikując list, Kiewlak przypomina, że minęły już prawie dwa lata od momentu, kiedy z grodzieńskich sieci kablowych zniknęła ostatnia możliwość odbioru audycji telewizyjnych w języku polskim (we wrześniu 2013 roku grodzieński operator kablowy «Garant» usunął ze swojej listy retransmitowanych programów ostatni, po zlikwidowaniu z inicjatywy władz Białorusi retransmisji TVP1, nadawany z Polski kanał telewizyjny – Polsat). Zdaniem Wiesława Kiewlaka, reprezentującego między innymi środowisko rodziców uczniów Polskiej Szkoły w Grodnie, po zniknięciu polskiej telewizji z grodzieńskich sieci kablowych «miejscowi Polacy, a szczególnie dzieci, uczące się języka polskiego, stracili wspaniałą pomoc dydaktyczną dla nauki».

Działacz polski z Grodna podkreśla we wpisie na Facebooku, że brak polskiej telewizji jest odczuwalny w życiu codziennym Polaków Grodna, «szczególnie – podczas Świąt Wielkanocnych, Bożego Narodzenia i innych». Każdy, jak przyznaje Wiesław Kiewlak, na swój sposób próbuje rozwiązać problem braku telewizji w języku polskim, ustawiając na przykład specjalne anteny. Żaden ze sposobów nie gwarantuje jednak stabilnego odbioru kanałów polskich. Dlatego, jak zapewnia działacz, najlepszym rozwiązaniem tego problemu jest przywrócenie w grodzieńskiej sieci kablowej nadawania jednego z polskich kanałów telewizji. Wiesław Kiewlak ujawnia, że środowisko Polaków Grodna i rodziców dzieci, uczących się w Polskiej Szkole, interweniowało w tej sprawie u grodzieńskich operatorów telewizji kablowej. «Otrzymaliśmy pisemne odpowiedzi, że operatorzy są zgodni na transmisję polskiej telewizji» – pisze Kiewlak i dodaje, że operatorzy w tym celu muszą załatwić formalności, podstawową z których jest podpisanie umowy z jednym z polskich kanałów telewizyjnych. «Na razie, ze strony polskich kanałów takiej chęci nie widać…» – konstatuje działacz polski, wyrażając żal do polskich instytucji i organizacji społecznych, iż nie podejmują odpowiednich działań, aby rozwiązać problem.

Nadzieję, że sprawa ruszy się z miejsca daje, zdaniem Wiesława Kiewlaka, fakt skierowania przez MSZ RP listu do szefa Telewizji Polskiej S.A. Juliusza Brauna. W dokumencie, datowanym dniem 25 maja 2015 roku, MSZ zaznacza, że «w pełni podziela troskę, wyrażoną przez Polaków mieszkających na Białorusi, którzy oczekują od instytucji publicznych w kraju wsparcia w dążeniu do podtrzymywania kontaktu z Ojczyzną i umacniania tożsamości narodowej». Resort spraw zagranicznych sugeruje Juliuszowi Braunowi, że optymalnym byłoby podjęcie przez TVP S.A. działań zmierzających do zapewnienia Polakom na Białorusi dostępu do TV Polonia, której «oferta programowa tworzona jest przy finansowym współudziale MSZ».

«Ufam, że TVP S.A. podejmie wszelkie możliwe działania w celu zagwarantowania naszym Rodakom na Wschodzie, w szczególności tym mieszkającym przy granicy z Polską, możliwości odbierania programów w języku polskim. W takich regionach, jak Grodno, Telewizja Polska byłaby swoistym oknem nie tylko na Polskę, ale i na cały świat» – napisał Konrad Pawlik z MSZ do prezesa TVP S.A. Juliusza Brauna.

Iness Todryk-Pisalnik

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Naszemu Koledze
Janowi Romanowi
składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci
Ś.P.
MAMY
Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu

Nowe wymogi w Konsulacie RP w Grodnie

Konsulat Generalny RP w Grodnie gotowy do pobierania odcisków palców. Mogli o tym się przekonać 9 czerwca grodzieńscy dziennikarze, dla których polska placówka konsularna zorganizowała konferencję prasową poświęconą wprowadzonemu przez Komisję Europejską wymogowi pobierania od 23 czerwca od obywateli, ubiegających się o wizę Schengen, danych biometrycznych, czyli – odcisków palców.



Andrzej PISALNIK

Konsul Piotr Lewczuk, szef sekcji wizowej w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie i konsul generalny RP Andrzej Chodkiewicz

O nowej procedurze wydawania wiz Schengen opowiedzieli dziennikarzom konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz i szef sekcji wizowej Konsulatu Generalnego RP w Grodnie konsul Piotr Lewczuk.

Obaj dyplomaci podkreślali, że wymóg pobierania odcisków palców dla ubiegających się o wizę Schengen, nie wydłuży dotychczas obowiązującego w polskich placówkach konsularnych czasu (10 dni roboczych) oczekiwania na wizę. – Nieco się wydłuży czas składania wniosku, gdyż wnioskodawca będzie musiał za pomocą urządzeń, które widzicie państwo przy okienkach, oddać odciski palców – tłumaczył dziennikarzom Andrzej Chodkiewicz.

Piotr Lewczuk zaznaczył z kolei, iż odciski palców, pobrane podczas składania wniosku na wizę Schengen, będą przechowywane w Wizowym Systemie Informacyjnym Schengen (VIS) przez okres 59 miesięcy, czyli przez pięć lat. – W tym okresie, przy składaniu wniosku na każdą kolejną wizę, każdego kraju, wchodzącego w strefę Schengen, wnioskodawca będzie zwolniony z obowiązku oddawania odcisków palców – mówił szef sekcji wizowej konsulatu. Podkreślił, że podczas ubiegania się o kolejną wizę Schengen wnioskodawca będzie musiał okazać oryginał wizy biometrycznej (będzie zawierała napis «VIS», oznaczający, że dane biometryczne osobnika znajdują się w systemie VIS), wydanej w okresie nieprzekraczającym 59 miesięcy do momentu złożenia kolejnego wniosku wizowego. W przypadku braku takiej wizy wnioskodawca będzie musiał poddać się procedurze skanowania palców.

Procedura oddawania odcisków palców przewiduje skanowanie na specjalnym urządzeniu wszystkich, posiadanych przez ubiegającą się o wizę osobę, palców na dłoniach obu rąk. Skaner zeskanuje najpierw cztery palce na jednej dłoni, potem – na drugiej, a na samym końcu wnioskodawca położy na urządzeniu oba kciuki. Zwolnieni z oddawania odcisków palców zostaną tylko dzieci w wieku do 12 lat. Otrzymana przez nie, na przykład, wiza pięcioletnia nie utraci ważności po osiągnięciu wieku, w którym muszą być poddane procedurze skanowania palców przy składaniu wniosku wizowego.

Ważna informacja dla posiadaczy Karty Polaka, ubiegających się o polską wizę krajową: jej uzyskanie nie wymaga oddawania odcisków palców!

Uczestniczący w konferencji prasowej dziennikarzy interesowało zapowiadane przez polską dyplomację na Białorusi otwarcie Centrów Wizowych między innymi w Grodnie i Lidzie.

Według Andrzeja Chodkiewicza obecnie trwa przetarg na świadczenie usług pośredniczenia w przyjmowaniu wniosków wizowych na zlecenie polskich placówek konsularnych na Białorusi. Otwarcie Centrów Wizowych, których zadaniem będzie przyjmowanie paszportu i wniosku wizowego, pobranie od wnioskodawcy odcisków palców, dostarczenie wszystkich uzyskanych danych do konsulatu oraz odebranie i przekazanie zainteresowanemu paszportu z ważną wizą, odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie tego roku.


Andrzej PISALNIK

– Nie wiemy ile będzie kosztowała ta usługa. Zasadą przetargu jest, iż prawo do świadczenia usługi zostanie przyznane podmiotowi, który przedstawi najkorzystniejszą, także dla wnioskodawców, ofertę – mówił Andrzej Chodkiewicz.

Niedogodnością dla zainteresowanych, wynikającą z nowej procedury składania wniosków wizowych, będzie to, że wobec wymogu pobierania danych biometrycznych, wnioskodawcy będą musieli osobiście składać wniosek w konsulacie, bądź w Centrum Wizowym (po ich otwarciu). Wyjątek dotyczy dzieci do 12 lat oraz obywateli, ubiegających się o wizę krajową, między innymi – posiadaczy Karty Polaka.

Andrzej Pisalnik

W trosce o dziedzictwo Ogińskiego

Międzynarodowa konferencja naukowo-praktyczna «Twórcze dziedzictwo Michała Kleofasa Ogińskiego (z okazji 250-lecia z dnia urodzin)» odbyła się w dniach 18-19 czerwca w Mińsku.

Forum, w którym wzięli udział historycy i kulturoznawcy z Białorusi, Polski, Ukrainy i Rosji zostało zorganizowane przez Centrum Badań Białoruskiej Kultury, Języka i Literatury Narodowej Akademii Nauk Białorusi we współpracy z Instytutem Polskim w Mińsku.

Dyrektor polskiej placówki kulturalnej w stolicy Białorusi Urszula Doroszewska w słowie powitalnym do uczestników konferencji podziękowała białoruskim partnerom za wkład w rozwój współpracy polsko-białoruskiej w dziedzinie kultury, sztuki i historii. Oprócz dyrektor Instytutu Polskiego na forum naukowym Polskę reprezentowali między innymi: dr Leszek Marek Krześniak, prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej i Longina Ordon, członek Zarządu Stowarzyszenia Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Warszawie.

Program konferencji przewidywał dyskusję naukowców na tematy związane z działalnością Michała Kleofasa Ogińskiego nie tylko w zakresie wpływu jego twórczości na rozwój muzyki, teatru i innych dziedzin sztuki. Uczestnicy konferencji przypominali o działalności dyplomatycznej Jubilata i jego roli w insurekcji kościuszkowskiej, której był jednym z uczestników. Myślą, powtarzaną niejednokrotnie przez mówców, była konieczność pielęgnowania i popularyzowania dziedzictwa Ogińskiego, gdyż ma ono charakter integrujący kultury i jednoczący, mieszkające obok siebie narody Polski, Białorusi, Ukrainy i Rosji.

– Pragnąc uszanować postać Michała Kleofasa Ogińskiego, organizujemy tę konferencję także po to, aby stała się ona katalizatorem do dalszych badań naukowych nad dziedzictwem tej wybitnej postaci i kulturalnych inicjatyw, związanych z jej upamiętnieniem. W szeregu przedsięwzięć, organizowanych z okazji jubileuszu 250-lecia urodzin Ogińskiego, właśnie nasze spotkanie może przyczynić się do osiągnięcia powyższego celu, gdyż udało nam się zebrać w jednym miejscu tak wielu ludzi nauki i kultury, interesujących się tematyką Ogińskiego – mówił Anatol Trafimczyk, współpracownik Centrum Badań Białoruskiej Kultury, Języka i Literatury Narodowej Akademii Nauk Białorusi i jeden z koordynatorów konferencji.

W przerwach między panelami, uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić Muzeum Starożytnej Kultury Białoruskiej, które gromadzi eksponaty, przechowywane w świątyniach katolickich i prawosławnych na terenie Białorusi, po tym jak zostały uratowane przed zniszczeniem.

Konferencja «Twórcze dziedzictwo Michała Kleofasa Ogińskiego (z okazji 250-lecia z dnia urodzin)» nie jest jedynym przedsięwzięciem, organizowanym w stolicy Białorusi przez Instytut Polski w Mińsku w ramach obchodów jubileuszu urodzin wybitnego polskiego kompozytora.

23 czerwca Instytut Polski zaprosił miłośników muzyki na koncert białoruskiego zespołu Classic-Avantgarde, który wystąpił w Białoruskiej Filharmonii Państwowej z programem pt. «Michał Kleofas Ogiński w Warszawie».

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Festiwal «MALWY 2015»

Władysława Jakimiuk z Pińska i Weronika Daszina z Grodna triumfowały w swoich kategoriach wiekowych w tegorocznym XVII Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej «MALWY 2015», który odbył się 13 czerwca.

Doroczny, organizowany przez Związek Polaków na Białorusi, konkurs piosenkarski zgromadził młodych wykonawców z różnych zakątków Białorusi: Grodna, Lidy, Porzecza, Rosi, Mińska, Mołodeczna oraz Pińska.

Gośćmi honorowymi festiwalu, a zarazem członkiniami jury konkursu piosenkarskiego były między innymi konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Joanna Czartoryska oraz przedstawicielka Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Magdalena Okaj.

Przed rozpoczęciem koncertu finałowego Magdalena Okaj odczytała przed uczestnikami konkursu i zgromadzoną na sali publicznością list od prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longina Komołowskiego. W słowach, skierowanych do organizatorów Festiwalu «MALWY 2015», szef największej organizacji wspierającej Polaków na całym świecie zaznaczył, że Festiwal Polskiej Piosenki Estradowej «Malwy» na trwałe zapisał się do kalendarza wydarzeń kulturalnych na Białorusi i stanowi niezwykłą okazję do integracji młodego pokolenia Polaków z Białorusi.

Longin Komołowski przekazał słowa wdzięczności wszystkim osobom, zaangażowanym w organizację Festiwalu, życzył powodzenia i satysfakcji z uczestnictwa w tym uznanym wydarzeniu kulturalnym o tak długich tradycjach wszystkim jego konkursantom.

Po trwającym około godziny koncercie finałowym, kierownik Działu Kultury ZPB Weronika Szarejko, jako organizator Festiwalu i przewodnicząca jury, zaprosiła jurorów na naradę, podczas której wytypowani zostali laureaci w dwóch kategoriach wiekowych: 15-18 lat oraz 18-28 lat.

Wreszcie nadeszła chwila ogłoszenia wyników. Wszyscy uczestnicy finału otrzymali z rąk jurorów Dyplomy Uczestnictwa w Festiwalu «MALWY 2015». Jury nie przyznało trzeciego miejsca w żadnej z kategorii. Przyznało natomiast Dyplomy z wyróżnieniem Antoniemu Romaniukowi z Lidy (kategoria od 15 do 18 lat) i Irenie Kutuzowej z Grodna w starszej grupie uczestników. Wręczając Dyplom z wyróżnieniem przykutemu do wózka inwalidzkiego uczestnikowi z Lidy, jurorzy podkreślili, że jest on dowodem na to, że talent i chęć śpiewania pozwalają pokonać wszystkie granice.

Niewielką sensacją powiało, gdy jury ogłosiło zdobywców II i I miejsca w młodszej kategorii uczestników. Otóż drugie miejsce przyznano w tym roku zeszłorocznej triumfatorce Festiwalu Polskiej Piosenki Estradowej, młodej śpiewaczce z Lidy Bożenie Worono. Według punktacji jury udało się ją wyprzedzić Władysławie Jakimiuk z Pińska, która przekonała do siebie także publiczność niezwykle energicznym i pełnym wdzięku wykonaniem przeboju Ewy Farnej z 2009 roku pt. «Cicho».

W starszej kategorii wiekowej drugie miejsce przypadło Janie Korniejczyk z Mińska. Przegrała ona o włos z Weroniką Daszyną z Grodna, która podbiła publiczność i jurorów przeuroczym wykonaniem niestarzejącego się hitu «Zakochani są wśród nas».

Andrzej Pisalnik



Zdjęcie pamiątkowe laureatów Festiwalu i członków jury



Bożena Worono (II miejsce) podczas występu konkursowego



Władysława Jakimiuk, zdobywczyni I miejsca w młodszej kategorii wiekowej, podczas występu konkursowego



Weronika Szarejko składa podziękowania uczestnikom, gościom wydarzenia i publiczności



Na bis piosenkę o zakochanych śpiewa zwyciężczyni Weronika Daszina



Dyplom z wyróżnieniem otrzymuje Antoni Romaniuk



Dyplom za II miejsce odbiera Jana Korniejczyk

«55×32» – wystawa Sporskich

Wacław i Aleksy Sporscy, ojciec i syn, będący członkami Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, otworzyli 4 czerwca w grodzieńskiej galerii «Kryga» wspólną wystawę pt. «55×32». Liczby zawarte w nazwie wystawy odpowiadają wiekowi twórców.

W wystawionych w galerii «Kryga» obrazach malarzy Sporskich, mimo różnicy pokoleń artystów, dostrzegalne jest pokrewieństwo i podobny sposób postrzegania rzeczywistości przez obu twórców. Można powiedzieć, że ich wystawa przypomina ciepłą rodzinną rozmowę.

Zarówno Wacław, jak i Aleksy są artystami, których twórczość jest doskonale znana miłośnikom malarstwa zarówno na Białorusi, jak i w Polsce.

Podczas wernisażu kwestia podobieństw i różnic warsztatu twórczego ojca i syna była podnoszona niejednokrotnie. Czy doświadczenie i postrzeganie siebie we współczesnym świecie przekłada się na warsztat twórczy malarza?

Aleksemu, jako młodemu artyście właściwe jest spojrzenie współczesne oraz dążenie do większej lokalności, prostoty kształtu i treści.

Dzieła Wacława są nasycone symbolami, szczegółami i emanują swoim niepowtarzalnym klimatem. Każdy obraz jest głębokim przemyśleniem rzeczywistości, odzwierciedlającym niewielką, ale z bogatą treścią, historię. Autorski styl Wacława Sporskiego jest wyrazisty i rozpoznawalny.

Jak zaznaczyły podczas wernisażu wystawy «55×32» historyk sztuki Marina Zagidulina oraz prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Janina Pilnik, rodzina Sporskich – to przede wszystkim ciekawi, otwarci i dobrzy ludzie, dlatego ich dzieła są bardzo ciepłe i przyciągają uwagę, emanują niewiarygodnie pozytywną energią.

I taka właśnie atmosfera panowała podczas wernisażu, na który licznie stawili się przyjaciele i koledzy ojca i syna Sporskich z Towarzystwa Plastyków Polskich, składając serdeczne gratulacje obu twórcom.

Natalia Klimowicz



Janina Pilnik, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB składa gratulacje Wacławowi Sporskiemu i jego synowi – Aleksemu

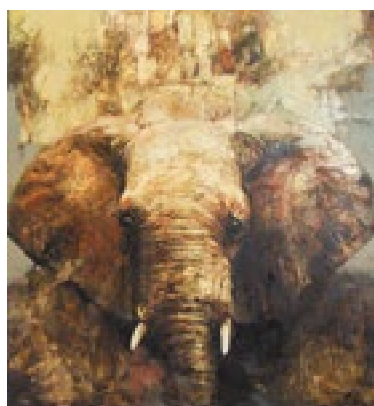


Przemawia historyk sztuki Maryna Zagidulina





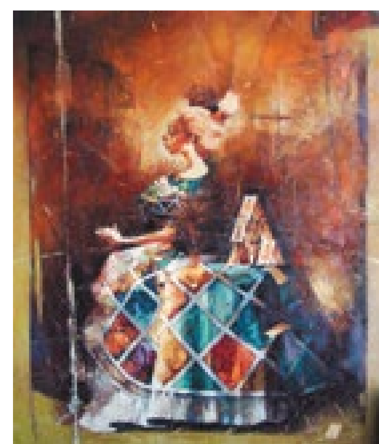
Koledzy artystów z TPP przy ZPB oraz goście wernisażu





Wybrane obrazy Aleksego Sporskiego





Wybrane obrazy Wacława Sporskiego

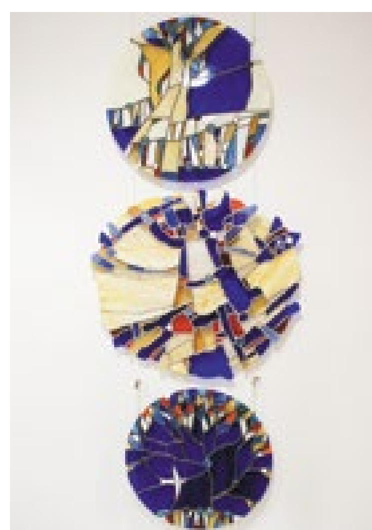
Sztafeta pokoleń na wystawie w Pałacu Branickich

Starsze i młodsze pokolenie malarzy z działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich zaprezentowało swoją twórczość na wystawie w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, która się mieści w zabytkowym Pałacu Branickich.

Miłośnicy malarstwa ze stolicy Podlasia przez cały czerwiec mogli podziwiać twórczość polskich malarzy z Białorusi, którzy zaprezentowali na wystawie różnorodność, nie tylko pod kątem wiekowym, biorących w niej udział artystów. Prace były zróżnicowane także pod względem tematyki, gatunku oraz techniki wykonania. Klasyczny pejzaż i martwa natura sąsiadowały z kompozycją abstrakcyjną. Subtelny liryczny witraż wisiał obok filigranowej grafiki nasyconej głębokimi motywami filozoficznymi. Na wystawie każdy mógł zobaczyć pracę odpowiadającą jego gustowi i upodobaniom artystycznym.



Janina Pilnik, prezes TPP przy ZPB i Danuta Dąbrowska-Charytoniuk, dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku otwierają wystawę



Witraż Olgi Kukalewicz

Podczas wernisażu, który odbył się 27 maja, obecna na nim prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Janina Pilnik opowiedziała zgromadzonym o działalności kierowanej przez nią organizacji twórczej. Działaczka polska podkreśliła, iż duże miejsce w twórczości polskich malarzy z Białorusi zajmuje polska tematyka patriotyczna, czego wyraz twórcy dawali niejednokrotnie, przygotowując cieszące się dużą popularnością w Polsce wystawy tematyczne, jak choćby wystawa poświęcona bohaterom Armii Krajowej, walczącym o wolną i niepodległą Polskę na ziemiach współczesnej Białorusi, czy wystawa poświęcona obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku. – Nas, starsze pokolenie malarzy, cieszy, że w zbiorowych przedsięwzięciach artystycznych Towarzystwa Plastyków Polskich aktywnie uczestniczy najmłodsze pokolenie artystów – mówiła prezes TPP przy ZPB.

Według Janiny Pilnik prezentowana na wystawie sztafeta pokoleń polskich malarzy z Białorusi pozwala optymistycznie oceniać przyszłość kierowanej przez nią organizacji twórczej.

Wystawa w Pałacu Branickich nie jest pierwszym wspólnym przedsięwzięciem TPP przy ZPB i Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Wcześniej odbywały się tu wystawy doświadczonych i cenionych artystów z Grodna – między innymi Andrzeja Filipowicza i Gennadiusza Picki.

Natalia Klimowicz z Białegostoku

Dzień Kultury Polskiej w Żołudku

Ponad dwieście Polaków, członków oddziałów Związku Polaków na Białorusi z Grodna, Mińska, Lidy, Szczuczyna, Wiewiórki, Wasiliszek, Bielicy i Żołudka bawiło się 28 czerwca na festynie «Dzień Kultury Polskiej» w Żołudku, w rejonie szczuczyńskim.

Wydarzenie kulturalne dla działaczy oddziałów terenowych ZPB, zorganizowane z inicjatywy prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza, poprzedził udział wszystkich gości festynu w odprawionej w miejscowym kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP Mszy świętej za Ojczyznę i Polaków na Białorusi. Nabożeństwo śpiewem uświetniły działające przy Oddziale ZPB w Mińsku chóry «Społem» pod kierownictwem Aleksandra Szugajewa oraz «Polonez» pod kierownictwem Janiny Bryczkowskiej i Natalii Krywoszejewej.

Dzień Kultury Polskiej w Żołudku odwiedził konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, który dziękował zgromadzonym na festynie Polakom za pielęgnowanie polskich tradycji i kultury. Gratulował też Związkowi Polaków na Białorusi, iż, mimo braku własnych pomieszczeń, organizacja potrafi organizować masowe imprezy kulturalne i dzięki nim integrować społeczność polską na Grodzieńszczyźnie, a także na terenie całej Białorusi.

Zorganizowany przez ZPB w Żołudku Dzień Kultury Polskiej stał się przeglądem talentów muzycznych przede wszystkim z Mińska. Polacy z Grodzieńszczyzny mieli okazję przekonać się o niezwykle wysokim poziomie artystycznym rodaków ze stolicy Białorusi. W programie, zaprezentowanym przez Oddział ZPB w Mińsku wystąpiły wspomniane chóry «Polonez» i «Społem», cieszący się popularnością wśród Polaków na Białorusi zespół «Młode Babcie», zespół «Czarna Perła» oraz soliści, między innymi solistka Olga Guczek, urastająca na gwiazdę polskiej sceny muzycznej na Białorusi. Grodzieńskie środowisko muzyczne reprezentowała na festynie działająca przy ZPB Grodzieńska Orkiestra Dęta pod kierownictwem Pawła Kmiecika. Nie zabrakło w koncercie także występu młodych talentów z Żołudka i Lidy. Dzieci, uczące się religii przy kościołach, po polsku recytowały przed publicznością poezję Adama Mickiewicza, a także śpiewały piosenki o tematyce mickiewiczowskiej, wprawiając swoim śpiewem w zachwyt nawet doświadczonych artystów.

Niezwykle miłym akcentem podczas festynu było publiczne złożenie życzeń urodzinowych Helenie Marczukiewicz, prezes Oddziału ZPB w Mińsku i członkini Zarządu Głównego Związku Polaków. To właśnie jej dedykowali w tym dniu swoje występy artyści z oddziału ZPB w stolicy Białorusi, działający pod czujnym i kompetentnym kierownictwem pani prezes.

Ogółem, w imprezie w Żołudku, udział wzięła prawie połowa składu Zarządu Głównego ZPB, gdyż poza prezesem Jaśkiewiczem i prezes Marczukiewicz na festynie była obecna żywa legenda walk o przetrwanie polskości na Białorusi, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi – kapitan Wojska Polskiego Weronika Sebastianowicz. Przemawiając do rodaków pani kapitan zwróciła uwagę na to, że spotkania Polaków, mieszkających za wschodnią granicą Polski, połączone z prezentacją bogatego dorobku polskiej kultury są niezwykle istotnym elementem przetrwania polskości na Kresach.

Emilia Kuklewska


Aleksander WASILENKO

W kościele, po nabożeństwie, śpiewa chór «Społem»


Aleksander WASILENKO

Przemawia inicjator wydarzenia kulturalnego – prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz


Grażyna ABRAMIENKO

Chór «Polonez»


Aleksander WASILENKO

Występ najmłodszych artystów


Grażyna ABRAMIENKO

Zespół «Czarna Perła»


Grażyna ABRAMIENKO

Zespół «Młode Babcie»


Grażyna ABRAMIENKO

Grodzieńska Orkiestra Dęta przy ZPB


Aleksander WASILENKO

Helena Marczukiewicz, prezes Oddziału ZPB w Mińsku, przyjmuje życzenia urodzinowe


Aleksander WASILENKO

Śpiewa Olga Guczek

Nauczyciele z wizytą study

Wizyta studyjna kilkunastoosobowej grupy nauczycieli języka polskiego z Białorusi w stolicach Polski i Francji odbyła się w dniach 21-28 czerwca.

Podróż i pobyt polskich pedagogów z Białorusi w Warszawie i Paryżu, gdzie poznali proces nauczania w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu, stał się możliwy dzięki wsparciu inicjatywy przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys przez MEN (Ministerstwo Edukacji Narodowej) RP i ORPEG (Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą).

Polska działaczka, wykorzystując dobre osobiste kontakty między innymi z Polonią francuską, postanowiła zorganizować dla grupy nauczycieli polskich z Grodna, Brześcia, Mińska, Lidy, Brasławia, Baranowicz, Mohylewa i innych zakątków Białorusi – wspólny wyjazd do Paryża, połączony z możliwością wymiany doświadczeń zawodowych z polskim środowiskiem nauczycielskim w stolicy Francji.


Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas spotkania w MEN RP


Iness TODRYK-PISALNIK

Delegacja z Białorusi na spotkaniu w ORPEG


Iness TODRYK-PISALNIK

Nauczyciele języka polskiego z Białorusi w Paryżu – z wizytą w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza


Iness TODRYK-PISALNIK

Konrad Leszczyński opowiada o funkcjonowaniu szkolnej biblioteki

Warszawa

Zanim nasza reprezentacja nauczycieli stąpiła na płytę lotniska w Paryżu, dwa dni spędziła w Warszawie, uczestnicząc w spotkaniach w najważniejszych instytucjach, zajmujących się doskonaleniem nauczycieli i opiekujących się polską edukacją za granicą.

Pierwsze spotkanie odbyło się w ORPEG, w którym nauczyciele mogli się zapoznać z działalnością statutową Ośrodka w zakresie wspomagania Polonii i Polaków za Granicą i porozmawiać z współpracownikami ORPEG.

Spotkanie rozpoczęło się od wystąpienia Łukasza Kurka, szefa działu ORPEG ds. koordynacji pracy szkół za granicą. Z prezentacji, którą przedstawił, nauczyciele dowiedzieli się, że kierowany przez niego dział koordynuje poza granicami Polski pracę 66 punktów szkolnych konsultacyjnych. Ogólnie w polskich szkołach za granicą na wszystkich poziomach nauczania uczy się 15, 5 tysiąca uczniów. Największym zagranicznym ośrodkiem edukacyjnym jest Szkoła Polska w Paryżu, będąca celem wyprawy grupy polskich nauczycieli z Białorusi. Pobiera w niej naukę aż 1300 uczniów. Nieco mniej, bo 1000 uczniów, uczy się po polsku w Brukseli.

Łukasz Kurek opowiadał o wzrastającej wśród Polonii i Polaków za granicą popularności nauczania on-line (na odległość z wykorzystaniem możliwości Internetu). Jednym z projektów prowadzonych przez ORPEG w tym zakresie jest projekt «Otwarta Szkoła» (http://powroty.otwartaszkola.pl) pomyślany jako wsparcie w nauczaniu uczniów, migrujących wraz z rodzicami i umożliwiający im kształcenie się na odległość. Według Łukasza Kurka ta forma nauczania jest wciąż mało popularna na Wschodzie. Dlatego ORPEG, kontynuujący tradycje Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli (CODN), zajmuje się kierowaniem nauczycieli z Polski do pracy w krajach między innymi byłego ZSRR. Obecnie za wschodnią granicę Polski ORPEG kieruje rocznie około 80 nauczycieli, którzy zapewniają naukę języka polskiego ponad 9 tys. osobom, w tym 6,5 tys. młodzieży oraz 2,5 tys. dorosłych. Na Białorusi z ramienia ORPEG pracuje obecnie zaledwie czterech nauczycieli z Polski – jeden w Szkole Średniej nr 9 w Brześciu oraz trzech w Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi.

Jednym z zadań ORPEG jest organizacja doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz udzielanie im wsparcia metodycznego. Rocznie działalnością dydaktyczną Ośrodek obejmuje ponad tysiąc nauczycieli z trzydziestu krajów.

Szczegółowo o specyfice kierowania nauczycieli z Polski do pracy za granicą i wspomaganiu polskich placówek oświatowych za granicą opowiedział koordynujący ten proces z ramienia ORPEG, będący zastępcą dyrektora Ośrodka Mariusz Wychódzki.

Z jego wystąpienia delegacja z Białorusi dowiedziała się, iż w ciągu dwóch ostatnich lat ORPEG skierował do pracy w 14 krajach - 81 nauczycieli. Największe zapotrzebowanie w polską kadrę pedagogiczną jest w środowiskach Polaków, mieszkających na Wschodzie. Nie we wszystkich krajach jednak uwarunkowania polityczno-społeczne sprzyjają zabezpieczaniu tych potrzeb. Najlepiej sytuacja wygląda na Ukrainie, do której ORPEG skierował 32 nauczycieli. Trzynastu pedagogów pojechało uczyć języka ojczystego Polaków w Kazachstanie, kolejnych dziewięciu wyjechało na Łotwę. Białoruś, która przyjęła zaledwie czterech nauczycieli wypada w tym zestawieniu najgorzej. Mariusz Wychódzki nie ukrywał, że problemy, na przykład wizowe napotykają polscy nauczyciele w dwóch krajach za wschodnią granicą Polski – na Białorusi i w Rosji. – Te dwa kraje niechętnie przyjmują nauczycieli z Polski do pracy w ośrodkach edukacyjnych polskiej mniejszości – mówił Mariusz Wychódzki. Według niego istotnym wsparciem dla placówek edukacyjnych za granicą jest kierowanie do nich przez ORPEG podręczników i pomocy dydaktycznych. W latach 2010-2014 udało się dostarczyć 92.808 egzemplarzy, przy czym Białoruś plasuje się na piątym miejscu pod względem liczby przekazanych podręczników i pomocy dydaktycznych. Nauczyciele prowadzący za granicą naukę języka polskiego mogą zamawiać potrzebne im w pracy pozycje książkowe na stronie www. polska-szkola.pl.

Kolejną wizytę podczas pobytu w Warszawie delegacja z Białorusi złożyła w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Nauczyciele zostali przyjęci między innymi przez Sekretarza Stanu w MEN RP Tadeusza Sławeckiego oraz dyrektor Departamentu Strategii i Współpracy Międzynarodowej MEN RP Urszulę Martynowicz oraz naczelnik wydziału w jej departamencie Beatę Pietrzyk.

Na początku spotkania w Ministerstwie Andżelika Borys przedstawiła każdego z członków delegacji z Białorusi, w kilku słowach prezentując ośrodek edukacyjny, reprezentowany przez nauczyciela.

Potem głos zabrał Tadeusz Sławecki. Minister zaznaczył między innymi, że jako polityk obserwuje ocieplenie w stosunkach polsko-białoruskich, co pozwala żywić nadzieję na podpisanie oczekiwanego przez polskich działaczy oświatowych na Białorusi porozumienia w zakresie oświaty między rządami w Warszawie i Mińsku. Tadeusz Sławecki zapewnił gości z Białorusi, iż MEN RP podobnie, jak w latach poprzednich będzie wspierało nauczycieli języka polskiego na Białorusi. Przyznał się, że sprawy Polaków na Białorusi są dla niego bardzo bliskie, a sama Białoruś w resorcie, który reprezentuje, jest traktowana priorytetowo.

Z naczelnik Beatą Pietrzyk nauczyciele z Białorusi mieli okazję omówić zasady organizowania kolonii dla polskich dzieci i młodzieży z Białorusi. Naczelnik opowiedziała między innymi o tym, jakie ośrodki i instytucje będą wspólnie z MEN organizować dla młodych Polaków z Białorusi wyjazdy edukacyjne.

Delegacja z Białorusi w Warszawie zdążyła złożyć wizyty jeszcze w dwóch instytucjach edukacyjnych – Krajowej Szkole Administracji Publicznej (KSAP) oraz w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli (MSCDN).

Do KSAP polskie nauczycielki z Białorusi udały się w towarzystwie dyrektor ORPEG Anny Atłas. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli pracownicy KSAP – Katarzyna Woś, Anna Cećwierska, Agnieszka Wilczyńska i Jacek Krawczyk, goście z Białorusi dowiedzieli się między innymi o historii powstania i zasadach funkcjonowania Szkoły. Okazało się, że KSAP w ramach programu Partnerstwa Wschodniego współpracuje z administracją państwową Białorusi. W roku ubiegłym grupa białoruskich urzędników odbyła wizytę zapoznawczą w KSAP, a w roku bieżącym urzędnicy z Białorusi wezmą udział w module stażowym administracji publicznej, organizowanym przez KSAP. Gospodarze spotkania nie ukrywali przed gośćmi zza wschodniej granicy Polski, że wśród sześciu krajów, wchodzących w skład Partnerstwa Wschodniego, najtrudniej układa się współpraca mianowicie z Białorusią.

W Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli, jego pracowniczka Ewa Piech opowiedziała polskim nauczycielom z Białorusi o pracy reprezentowanego przez nią Centrum i o systemie doskonalenia nauczycieli w Polsce. To było ostatnie spotkanie w ramach pobytu naszej delegacji w Warszawie.

Wieczorem 24 czerwca grupa polskich nauczycieli z Białorusi odbyła lot do Paryża, w którym zaczęła realizować napięty i niezwykle ciekawy program pobytu wśród Polaków, mieszkających w stolicy Francji i swoich kolegów – nauczycieli języka polskiego w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu.

Paryż

Wizytację Szkoły Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu delegacja z Białorusi rozpoczęła od spotkania z kierownikiem tej placówki oświatowej Konradem Leszczyńskim. Dyrektor opowiedział o niezwykle bogatej i długiej, bo ponad 170-letniej historii szkoły, której mury pamiętają nie tylko patrona szkoły – Wieszcza Narodowego Adama Mickiewicza, lecz także masę innych wybitnych Polaków, których życie w ten czy inny sposób przeplotło się z historią szkoły. Byli to między innymi: Joachim Lelewel, gen. Józef Dwernicki, Józef Ignacy Kraszewski, Ludwik Mierosławski, Alojzy Biernacki (były minister finansów Królestwa Kongresowego) oraz hrabia Ksawery Branicki.

– Realizujemy uzupełniający program nauczania w zakresie szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum, który obejmuje język polski, historię Polski, geografię Polski, wiedzę o społeczeństwie. Kształcenie w naszych placówkach jest nieodpłatne. Dla uczniów, mieszkających w znacznej odległości od szkoły, organizujemy nauczanie w systemie kształcenia na odległość. Dbamy o to, aby uczniowie mieli świadomość związków polsko-europejskich jak i odrębności narodowej – powiedział dyrektor Szkoły Polskiej w Paryżu Konrad Leszczyński.

Szkoła ta podlega Ministerstwu Edukacji Narodowej RP i realizuje uzupełniające programy nauczania z poszczególnych przedmiotów w oparciu o podstawę programową dla uczniów polskich uczących się za granicą i obowiązujące ramy programowe kształcenia uzupełniającego dla szkolnych punktów konsultacyjnych. Rok szkolny trwa od września do czerwca. W tym okresie przewidziane są ferie jesienne, świąteczne, zimowe i wiosenne. Uczniowie uczęszczają na zajęcia w środy, piątki lub w soboty. Szkoła prowadzi nauczanie tylko z tych przedmiotów, których nie ma w szkole francuskiej, gdzie uczniowie spełniają obowiązek szkolny.

W szkole działają Rada Rodziców (Lamandé) oraz Komitet Rodzicielski. Organizują one wiele zajęć pozaszkolnych, imprez i wycieczek opłacając je ze zbieranych, co roku, składek. Na zakończenie roku szkolnego uczniowie otrzymują polskie świadectwa ukończenia szkoły.

Naszym gospodarzom – uczniom szkoły podstawowej i gimnazjum oraz nauczycielom Szkoły Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu – nauczycielki z Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi Anna Zagdaj i Agnieszka Moroz zaprezentowały multimedialną lekcję pokazową pt. «Polacy na Białorusi».

Najciekawszym elementem wymiany doświadczeń była obecność gości z Białorusi na lekcjach uczniów klas początkowych. O tym, że Szkoła Polska w Paryżu dba o wszechstronny rozwój swoich wychowanków nauczycielki z Białorusi przekonały się będąc uczestnikami szkolnego przedstawienia teatralizowanego, przygotowanego przez uczniów III klasy szkoły podstawowej i opartego na Bajkach Jana Brzechwy.

Podczas pobytu w szkole nauczycielki polskie z Białorusi miały spotkanie z pisarką książek dla dzieci Joanną Krzyżanek. Poznały także dyrektor paryskiej szkoły społecznej Ecole Nova Polska Danutę Lemoine, która opowiedziała o systemie funkcjonowania społecznych placówek oświatowych we Francji. O działalności sekcji polskiej we francuskim systemie oświaty opowiedziała z kolei gościom z Białorusi koordynator sekcji polskiej w liceum Montaigne Danuta Charlon.

Goście z Białorusi mieli okazję przyjrzeć się uroczystościom zakończenia roku szkolnego w dwóch punktach

yjną w Warszawie i Paryżu



Zdjęcie pamiątkowe z Ambasadorem RP we Francji Andrzejem Byrtem w Pałacu Monako, będącym rezydencją Ambasady RP we Francji

nauczania: Szkole Polskiej i jej filii przy parafii św. Genowefy w Paryżu.

W trakcie obchodów oprócz podziękowań, życzeń, wyróżnień i rozdania świadectw uczniom, nie zabrakło występów artystycznych, podczas których nie raz kręciła się łezka w oku.

Obecne na uroczystościach nauczycielki z Białorusi nawiązały kontakty i wymieniły się doświadczeniami ze swoimi koleżankami z Paryża. Andżelika Borys z kolei zaprezentowała gospodarzom sytuację oświaty polskiej na Białorusi, odbyła też spotkania z dr. Barbarą Borowską z KUL-u i prof. Leszkiem Kolankiewiczem, dyrektorem Ośrodka Kultury Polskiej na Uniwersytecie Sorbony.

W parafii św. Genowefy w Paryżu nauczycielki spotkały się z księdzem proboszczem Józefem Musiałem, którego bardzo interesowała sytuacja kościoła katolickiego na Białorusi. Obejrzały też koncert muzyczno-wokalny przygotowany przez uczniów tej szkoły.

Oprócz Szkoły Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu delegacja z Białorusi złożyła wizytę w Ambasadzie RP w Paryżu, mieszczącej się w zabytkowym Pałacu Monako (Hotel de Monaco), zbudowanym w latach 70. XVIII stulecia na polecenie księżnej Monaco Marii Katarzyny de Brignole.

O historii powstania Pałacu Monako, jego właścicielach i osobach rezydujących w nim w różnych okresach historycznych opowiedział, oprowadzając po pałacu gości z Białorusi, attache prasowy Ambasady RP w Paryżu Piotr Błoński. Przed spotkaniem z gospodarzem rezydencji nasza delegacja miała okazję porozmawiać z konsul RP Agnieszką Kucińską, kierowniczką Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Paryżu i jej koleżanką – konsul RP Martą Stachowiak.

W towarzystwie dyplomatów nauczycielki polskie z Białorusi udały się na obiadokolację, na którą gości zaprosił Ambasador RP we Francji Andrzej Byrt. Podczas poprzedzającego posiłek spotkania ambasador interesował się sytuacją polskiej oświaty na Białorusi i życiem rodaków za wschodnią granicą Polski. Ciekawość ambasadora zaspokoiła inicjator wizyty nauczycieli z Białorusi w Paryżu Andżelika Borys. Korzystając z obecności na spotkaniu reprezentantek środowisk polskich z całej Białorusi Borys opowiedziała o specyfice funkcjonowania polskich społeczności w różnych regionach. Ambasadora bardzo zainteresowała między innymi najstarsza z działających na Białorusi Polska Szkoła Społeczna im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. Andrzej Byrt zadeklarował nawet chęć odwiedzenia tej placówki oświatowej. Poza tym pan



Przemawia Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB, podczas zakończenia roku szkolnego w Szkole Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu

ambasador omówił z Andżeliką Borys, jako przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB, sposoby organizowania pomocy dla uczącej się języka ojczystego na Białorusi polskiej młodzieży. Obecny na spotkaniu z ambasadorem Konrad Leszczyński zadeklarował z kolei, że w przyszłym roku Szkoła Polska im. Adama Mickiewicza w Paryżu zaprosi do siebie grupę polskiej młodzieży z Białorusi na pobyt integracyjny ze swoimi uczniami.

Podczas pobytu w stolicy Francji delegacja z Białorusi odbyła wycieczkę po Paryżu śladami Adama Mickiewicza, zwiedzając miejsca historycznie, związane z Polską i Polską Emigracją. Przewodniczkami grupy z Białorusi były: Wanda Adamska, Agnieszka Sygowska, Małgorzata Młynarczyk, Anna Kotarzewska Dos Santos i Maria Barbara Półtorak. Opowiadały one o wybitnych osobach, które swoją działalnością i twórczością zasłużyły na miano wielkich Polaków: Adamie Mickiewiczu, Fryderyku Chopinie, Marii Skłodowskiej-Curie, Jerzym Giedroyciu.

Nauczyciele zwiedzili ulice, po których spacerowali nasi przodkowie. Na wyspie św. Ludwika delegacja zwiedziła Bibliotekę Polską.

Ta najstarsza polska instytucja poza granicami kraju została założona w 1838 roku, po klęsce powstania listopadowego, przez Adama Jerzego Czartoryskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, oraz Karola Sienkiewicza w reakcji na płomienny artykuł Mickiewicza o grabieży polskich bibliotek pod zaborami.

Misją Biblioteki od samego początku było archiwizowanie i ochrona książek, archiwów i pamiątek narodowych.

W Bibliotece Polskiej goście z Białorusi zwiedzili Muzeum Adama Mickiewicza, które posiada rękopis «Pana Tadeusza» oraz Salon Fryderyka Chopina. Zobaczyli także dzieła Bolesława Biegasa, Olgi Boznańskiej i Tadeusza Makowskiego.

W siedzibie redakcji paryskiej «Kultury» i Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte naszą grupę przyjęli następcy Jerzego Giedroycia – Wojciech Sikora i Leszek Czarnecki, którzy pokazali gościom pomieszczenia biblioteczne i prywatne – między innymi biurko Jerzego Giedroycia i salonik Zofii Hertzowej, a także bogate zbiory: książki, korespondencję Jerzego Giedroycia z Czesławem Miłoszem, Witoldem Gombrowiczem i Melchiorem Wańkowiczem, dokumenty, oryginalne pamiątki oraz zdobiące ściany domu obrazy sławnych malarzy m.in. Czapskiego i Lebensteina, portrety Hłaski i Kisiela.

Także delegacja z Białorusi poznała historię, zabytki oraz architekturę wyspy Ile de la Cite, która stanowi serce miasta. To właśnie na niej narodził się Paryż, założony przez lud Paryzjów. Grupa zwiedziła też Katedrę Notre Dame oraz Conciergerie – najstarsze więzienie miasta i Pałac Sprawiedliwości, w którym odbywały się posiedzenia Trybunału Rewolucyjnego.

Zobaczyła także Łuk Triumfalny, który został wybudowany po zwycięstwie Napoleona pod Austerlitz. Na ścianach Łuku widnieją nazwy napoleońskich bitew i nazwiska generałów biorących w nich udział. Nie brakuje na nim i polskich miejscowości jak Pułtusk czy Ostrołęka oraz polskich nazwisk jak Dąbrowski, Kniaziewicz czy Poniatowski.

Grupa z Białorusi była także na placu Trocadero, gdzie zrobiła pamiątkowe zdjęcia na tle Wieży Eiffla.

W kościele św. Seweryna zobaczyła obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej Królowej Korony Polskiej, który ofiarował tej świątyni Andrzej Tobiański przyjaciel Adama Mickiewicza. Grupa również przeszła się Ogrodami Królewskimi pod Luwr.

Zwieńczeniem pobytu był wieczorny rejs statkiem po Sekwanie, który pozwolił naszej grupie zobaczyć jeszcze raz, jak piękny jest Paryż i uporządkować wrażenia, które każdy z nauczycieli zabrał ze sobą na Białoruś.

Pobyt w jednym z największych miast europejskich stał się fantastycznym doświadczeniem życiowym dla każdego uczestnika wizyty studyjnej.

Iness Todryk-Pisalnik
z Warszawy i Paryża



Nauczycielki Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB Anna Zagdaj i Agnieszka Moroz prowadzą lekcję pokazową pt. «Polacy na Białorusi»



Przedstawienie oparte na wierszach Jana Brzechwy zaprezentowane przez uczniów III klasy Szkoły Polskiej im. Adama Mickiewicza w Paryżu



W siedzibie paryskiej «Kultury» – w Maisons-Laffitte pod Paryżem Leszek Czarnecki opowiada o Jerzym Giedroyciu i utworzonym przez niego Instytucie Literackim



Muzeum Adama Mickiewicza w Bibliotece Polskiej w Paryżu

Iness TODRYK-PISALNIK


Jerzy CZUPRETA

Taniec w wykonaniu szczęśliwej «trzynastki» absolwentów

Szczęśliwa «trzynastka»

Trzynastu absolwentów na zawsze opuściło w tym roku progi Polskiej Szkoły w Wołkowysku. Na uroczystości zakończenia roku szkolnego, która odbyła się 30 maja, pojawił się potencjalny kandydat na prezydenta Białorusi hrabia Aleksander Pruszyński.

Na apelu szkolnym z okazji zakończenia roku szkolnego pojawili się także konsulowie z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Zbigniew Pruchniak i Antoni Koroluk. Sukcesów na egzaminach maturalnych oraz wstępnych na studia życzyła trzynastce absolwentów administracja Polskiej Szkoły w Wołkowysku na czele z dyrektor Haliną Bułaj. Władze rejonu wołkowyskiego reprezentował osobiście przewodniczący Wołkowyskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Michaił Sitko, któremu towarzyszył wice naczelnik miejscowego kuratorium oświaty Piotr Kraśko.

Obecność na apelu działacza polonijnego z Kanady, członka Związku Polaków na Białorusi, a od niedawna – obywatela Białorusi, aspirującego do najwyższego urzędu w państwie, Aleksandra Pruszyńskiego była niespodzianką dla organizatorów uroczystości. Nie wiemy, czy polityk pojawił się na zakończeniu roku szkolnego w Polskiej Szkole w Wołkowysku w celu pozyskania sympatii miejscowych Polaków przed rozpoczęciem tegorocznej kampanii prezydenckiej.


Jerzy CZUPRETA

Goście honorowi apelu szkolnego. Trzeci od lewej – Aleksander Pruszyński, potencjalny kandydat na prezydenta Białorusi

Jak widać na zdjęciu, stał wśród gości honorowych apelu szkolnego tuż obok dyrektor polskiej placówki edukacyjnej.

Absolwenci Polskiej Szkoły w Wołkowysku pożegnali dzieciństwo radosnym żywiołowym tańcem, który był zaprzeczeniem przesądnego przypisywania liczbie tegorocznych maturzystów niefortunnych właściwości, czyli postarali się przekonać wszystkich obecnych, że są szczęśliwą «trzynastką».

Maria Tiszkowska z Wołkowyska


Irena BIERNACKA

Występ uczniów szkółek społecznych przy lidzkich parafiach

Zakończenie roku szkolnego w Lidzie

Uroczystość z okazji zakończenia roku szkolnego 2014-2015 dla stu dwudziestu sześciu dzieciaków, uczących się języka polskiego i religii w dwóch szkółkach społecznych, działających przy parafiach miasta Lida, zorganizował w ostatnich dniach maja miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi.

Na powitanie przez młodych Polaków Lidy wakacji tłumnie przybyli do miejscowego kościoła Świętej Rodziny ich nauczyciele, rodzice oraz działacze ZPB.

Z okazji uroczystości pożegnania roku szkolnego uczniowie przygotowali program artystyczny, na który złożyło się recytowanie przez młodych artystów wierszy polskich poetów oraz śpiewanie polskich piosenek. W koncercie wzięło udział około trzydziestu wychowanków parafialnych szkółek społecznych Lidy.

Niespodzianką dla wszystkich zgromadzonych w świątyni okazało się, że zdolnościami muzycznymi zechcieli popisać się także dorośli. Podczas koncertu z okazji zakończenia roku szkolnego zadebiutował zespół wokalny, składający się z działaczy Oddziału ZPB w Lidzie, który powstał z inicjatywy Leokadii Sachoń, Anatola Szumskiego oraz Walentego Anacko – Polaków z Lidy, znanych miejscowej społeczności polskiej z talentów muzycznych. Dorośli Polacy zaprezentowali publiczności polskie pieśni religijne i patriotyczne.

Radosna uroczystość powitania wakacji zakończyła się wręczeniem dzieciakom, uczącym się języka polskiego, Dyplomów Uznania za dobre wyniki w nauce języka polskiego oraz słodkich prezentów, przekazanych na tę okazję do Lidy przez przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżelikę Borys.

Irena Biernacka z Lidy

Dzień Dziecka w Mińsku

Uczniowie Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy Oddziale Związku Polaków w Mińsku 31 maja pożegnali rok szkolny i przywitali wakacje. Uroczystość, zorganizowana przez stołeczny oddział ZPB na czele z prezes Heleną Marczukiewicz, odbyła się w gościnnych murach kościoła pw. św. Szymona i Heleny, zwanego Czerwonym Kościołem, dzięki życzliwości proboszcza ks. Władysława Zawalniuka.

Poprzedził zabawę przedwakacyjną młodych i dorosłych Polaków Mińska ich wspólny udział w procesji Bożego Ciała, która w tym roku zgromadziła w stolicy Białorusi ponad trzy tysiące wiernych.

Po procesji uczniowie Szkoły Społecznej Języka Polskiego (SSJP) przy ZPB w Mińsku, ich rodzice i nauczyciele placówki oświatowej zebrali się razem, aby obejrzeć program artystyczny przygotowany siłami uczniów przy wsparciu pedagogów i przedstawicieli polskiego środowiska artystycznego białoruskiej stolicy.

Miłą niespodzianką podczas koncertu z okazji pożegnania wiosny i powitania lata, stała się premiera dwóch piosenek znanej mińskiej autorki Heleny Abramowicz, która skomponowała muzykę do wierszy znanej polskiej poetki, nauczycielki i działaczki patriotycznej Anny Rudawcowej, związanej z przedwojennym Grodnem. Pierwszy z premierowych utworów pt. «Dzień Dziecka» wykonała uczennica SSJP przy ZPB w Mińsku i córka autorki muzyki Ania Abramowicz. Drugi zaś utwór, opowiadający dowcipnie o życiu szkolnym pt. «Dziwy w szkole», zaśpiewała sama Helena Abramowicz.


Polina JUCKIEWICZ

Młodzi artyści wspólnie z nauczycielką języka polskiego Poliną Juckiewicz śpiewają piosenkę «Oto jest dzień»

W wykonaniu uczniów zabrzmiało podczas koncertu dużo przepięknej polskiej poezji dla dzieci: wiersz Marii Konopnickiej pt. «Wiosna», «Abecadło» Juliana Tuwima w teatralizowanym wykonaniu najmłodszych oraz inne utwory wybitnego poety – «Warszawa», «Okulary». Bardzo emocjonalnie recytowała wiersz Danuty Wawiłow pt. «A jak będę dorosła» młodziutka Polka z Mińska Elżbieta Protasiewicz. Wcześniej z tym wierszem Elżbieta odniosła sukces w konkursie recytatorskim.

Starsi uczniowie pod kierownictwem nauczycielki Larysy Krywonosowej zaprezentowali publiczności piosenkę turystyczną pt. «Kiedy w piątek słońce świeci», którą dopingowali obecnych na koncercie do planowania wyjazdów i wycieczek letnich na łono natury.

Nie zabrakło też przedstawień teatralnych na wiersze polskich poetów w wykonaniu nastolatków. Widzowie byli zachwyceni scenkami, rozegranymi na podstawie wiersza Jana Brzechwy pt. «Mrówka».

Zwierzęta z wierszyków dla dzieci praktycznie nie schodziły ze sceny. Spotkały się na niej lis i dzik z «ZOO» Jana Brzechwy. Zaprezentował się «Taki wielki pies» Danuty Wawiłow, «wskoczyła» na scenę bardzo wesoła rozśpiewana «Żabka», pojawiła się nawet «Żyrafa u fotografa» Ludwika Jerzego Kerna w inscenizacji braci Sławka i Eugeniusza Jarmolenków.

Przepiękną grą na fortepianie zauroczył publiczność i kolegów ze szkoły Jan Filipowicz, laureat międzynarodowych konkursów muzycznych.

Na zakończenie koncertu niesamowity popis tańca integracyjnego (taniec, w którym przynajmniej jeden z partnerów jest na wózku dla niepełnosprawnych – red.) przedstawił publiczności duet taneczny «Magic Girls». Tancerki – 10-letnia Zofia Prazdnowa i 12-letnia Zofia Breńko – są laureatkami wielu konkursów, a ostatnio zdobyły dwa złote medale na mistrzostwach w Holandii.

Zamykając część artystyczną obchodów Dnia Dziecka młodzi artyści wspólnie z publicznością zaśpiewali piosenkę «Oto jest dzień».

Z zakończeniem koncertu nie zakończyły się atrakcje przygotowane przez organizatorów z okazji Dnia Dziecka i nadejścia lata. Przy kościele pod otwartym niebem można było bawić się z piłkami, brać udział w zabawach, prowadzonych przez harcerki z Borysowa Alinę Karatczenię i Nadzieję Niechajczyk. Uwadze uczestników uroczystości została zaprezentowana wystawa rysunków uczniów SSJP przy ZPB w Mińsku. Dzieci częstowały się słodyczami i sokiem oraz otrzymały prezenty w postaci książek z literaturą dziecięcą w języku polskim, ufundowanych przez Ambasadę RP w Mińsku. Z okazji Dnia Dziecka organizacja humanitarna UNICEF ufundowała z kolei książki w języku białoruskim i angielskim o prawach dziecka.

Uczestnicy uroczystości z okazji Dnia Dziecka w Czerwonym Kościele niezależnie od wieku emanowali dobrym humorem i wzajemną życzliwością, życząc najmłodszym dużo zdrowia, szczęścia i wspaniałych wakacji!

Polina Juckiewicz z Mińska

Polacy spotkali się w Miniewiczach

Ciąg dalszy ze str. 1.

W Jeziorach grodnianie oddali hołd powstańcom styczniowym, przy Krzyżach Powstańców na jeziorskim cmentarzu.

Za dusze Polaków, poległych w walce o wolną i niepodległą Polskę, grupa z Grodna modliła się na cmentarzu byłej okolicy szlacheckiej Stankiewicze (koło Gołdowa w rejonie lidzkim), zniszczonej przez Sowietów po drugiej wojnie światowej za współpracę miejscowej ludności polskiej z działającymi na tym terenie oddziałami AK. W Stankiewiczach wycieczkowicze mieli okazję zwiedzić odnowioną wysiłkiem członków ZPB zabytkową kapliczkę cmentarną, będącą miejscem niedzielnych nabożeństw między innymi dla powstańców styczniowych, a w czasach drugiej wojny światowej – dla żołnierzy Czesława Zajączkowskiego «Ragnera» oraz Anatola Radziwonika «Olecha».

W Szczuczynie, poza kwaterą żołnierzy AK na miejscowym cmentarzu, grodnianie zwiedzili zabytkowy kościół św. Teresy, przylegający do niego zespół architektoniczny byłego Kolegium Pijarów oraz pałac Druckich-Lubeckich.

O historii, zwiedzanych na terenie Grodzieńszczyzny polskich miejsc pamięci narodowej, opowiadał grodnianom znany krajoznawca i publicysta Witold Iwanowski.

W tym samym czasie, gdy grodnianie zwiedzali obwód, w jego stolicy historię polskiego Grodna poznawali Polacy z Mińska, Brześcia i Wołkowyska. W trakcie zwiedzania, wszyscy uczestniczyli w Mszy świętej w grodzieńskiej katedrze. Przy czym działacze Oddziału ZPB w Mińsku, będący jednocześnie uczestnikami działających w białoruskiej stolicy polskich zespołów muzycznych, uświetnili niedzielne nabożeństwo przepięknym śpiewem.

Podczas zwiedzania Grodna goście miasta nad Niemnem podzielili się na dwie około 50-osobowe grupy. Polaków z Mińska w charakterze przewodnika oprowadzał po mieście działacz ZPB Tadeusz Malewicz. Grupę, składającą się z działaczy ZPB z Brześcia i Wołkowyska, poprowadził po Grodnie prezes działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej Józef Porzecki.

Po ciekawym, choć niełatwym, zwłaszcza dla osób starszych, dniu zwiedzania, wszystkie trzy grupy spotkały się w Miniewiczach, upamiętnionych przez wielką Polkę, grodniankę i pisarkę Elizę Orzeszkową.

Tu Polacy zgromadzili się przy grobie czterdziestu powstańców styczniowych, którym oddali hołd, odmawiając za ich dusze modlitwę Anioł Pański i śpiewając «Rotę».

Po wspólnej modlitwie blisko dwustuosobowa grupa Polaków z różnych stron Białorusi udała się nad malowniczy brzeg Niemna, aby się posilić zupą, kiełbaskami oraz pośpiewać i potańczyć pod polską muzykę na łonie natury.

Iness Todryk-Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Przy pomniku Adama Mickiewicza w Grodnie


Iness TODRYK-PISALNIK

Cmentarz Polskich Żołnierzy AK we wsi Surkonty, gdzie w 1944 doszło do bitwy pomiędzy oddziałem AK pod dowództwem mjr. Macieja Kalenkiewicza, ps. Kotwicz (autora operacji «Ostra Brama») z oddziałem NKWD


Iness TODRYK-PISALNIK

Na cmentarzu w Szczuczynie przy kwaterze poległych żołnierzy


Iness TODRYK-PISALNIK

Józef Porzecki opowiada o mogile powstańców 1863 r., która znajduje się w lesie nad brzegiem Niemna obok wsi Miniewicze


Iness TODRYK-PISALNIK


Iness TODRYK-PISALNIK

Witold Iwanowski opowiada o Krzyżach Powstańców na cmentarzu w Jeziorach


Iness TODRYK-PISALNIK

Mieczysław Jaśkiewicz opowiada zgromadzonym o renowacji kaplicy w Stankiewiczach


Iness TODRYK-PISALNIK

Wnętrze kaplicy w Stankiewiczach


Iness TODRYK-PISALNIK

Śpiewają chóry z Mińska


Iness TODRYK-PISALNIK

Akcja: «Dziadek w polskim



Antoni Sebastianowicz

Niezwykle miło jest nam z powodu tego, że naszą akcją zainteresowała się żywa legenda polskiego oporu zbrojnego na Grodzieńszczyźnie w latach II wojny światowej – kpt. Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi i członkini Zarządu Głównego ZPB.

Pani kapitan zgłosiła do akcji «Dziadek w polskim mundurze» historię swojego teścia, ułana 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich – Antoniego Sebastianowicza.

O naszej akcji Weronika Sebastianowicz przypomniała, kiedy przeglądała w archiwum domowym zdjęcia swoich bliskich i natrafiła na fotografię swojego teścia Antoniego, jako przystojnego młodego ułana, pozującego do zdjęcia w zakładzie fotograficznym Zilbersteina w Wilnie, gdzie w okresie pokoju stacjonował 4. Pułk Ułanów Zaniemeńskich.

Pani Weronika postanowiła oddać hołd pamięci swojemu teściowi, przekazując do redakcji jego przedwojenną fotografię w mundurze ułana.

Na temat teścia pani kapitan wiemy tyle:

ANTONI SEBASTIANOWICZ, syn Pawła i Zofii, urodził się w 1904 roku we wsi Łasówka (przed wojną w gminie Piaski, powiatu wołkowyskiego, województwa białostockiego, obecnie – w rejonie mostowskim obwodu grodzieńskiego).

Po osiągnięciu wieku poborowego w 1926 roku Antoni poszedł do wojska. Trafił do Wilna, do stacjonującego tam 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich.

Antoni był zdyscyplinowanym żołnierzem, cieszył się zaufaniem kolegów oraz dowództwa i szybko, już w pierwszym roku służby, awansował do stopnia starszego ułana.

Po odbyciu zasadniczej służby Antoni Sebastianowicz wrócił do rodzinnej Łasówki. Do wybuchu wojny pracował na gospodarstwie ojca i ożenił się z miejscową dziewczyną Melanią, która urodziła mu troje dzieci: Eulalię, Jana – przyszłego męża Weroniki Sebastianowicz, z domu Oleszkiewicz – oraz Jerzego.

Beztroskie rodzinne życie Antoniego przerwała mobilizacja, którą w przypadku rodzimej jednostki naszego bohatera przeprowadzono 23 sierpnia 1939 roku – na tydzień przed wybuchem wojny.

Wraz z 4. Pułkiem Ułanów Zaniemeńskich Antoni Sebastianowicz przeszedł cały szlak bojowy jednostki w kampanii wrześniowej. Po honorowej kapitulacji, którą pułk uzyskał od Niemców 27 września koło wsi Medyka na Podkarpaciu, nasz bohater wrócił do domu, który już stał na terenie okupowanym przez Sowietów.

Ułanowi udało się ukryć swoją przynależność do Wojska Polskiego i tym samym uniknąć represji ze strony nowej władzy. Konspirację Antoniemu Sebastianowiczowi przyszło uprawiać przez cały okres wojny. Wiodąc życie zwykłego rolnika Antoni pomagał działającym na terenie byłego powiatu wołkowyskiego żołnierzom Armii Krajowej. Mógł jeszcze wtedy słyszeć (a może nawet widywać) o młodziutkiej łączniczce AK, noszącej pseudonim «Różyczka», czyli swojej przyszłej synowej Weronice Oleszkiewicz.

Lata wojny Antoni Sebastianowicz poświęcił wychowywaniu dzieci, które urosły na prawdziwych polskich patriotów. – Czy wyszłabym za mąż za swego Janka, gdyby było inaczej? – pyta retorycznie Weronika Sebastianowicz.

Po wojnie władza sowiecka przeprowadziła kolektywizację i gospodarstwo rolne Antoniego Sebastianowicza zostało częścią kołchozu, w którym ułan musiał pracować do końca życia.

Zmarł Antoni Sebastianowicz, starszy ułan 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich, uczestnik wojny obronnej 1939 roku, w 1971 roku i został pochowany na cmentarzu w Piaskach.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji kpt. Weroniki Sebastianowicz, synowej bohatera



Paweł Paterman

Z radością prezentujemy Państwu kolejnego bohatera naszej akcji, ojca działaczki Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku Wandy Urbanowicz – Pawła Patermana, uczestnika wojny obronnej 1939 roku w składzie 3. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Stefana Czarneckiego i zdobywcy Berlina w 1945 roku w składzie 3. Brygady Pontonowo-Mostowej Armii Polskiej, sformowanej w ZSRR.

Nasza czytelniczka uprzedziła, że jej śp. ojciec nie lubił opowiadać o wojnie, gdyż było na niej dużo zła i niesprawiedliwości, zwłaszcza wobec żołnierzy polskich, których «rzucano» na najbardziej niebezpieczne odcinki walki i zlecano najniebezpieczniejsze zadania.



Żołnierze polscy w ZSRR, choć już nie służą w kawalerii, w wolnej chwili ćwiczą szermierkę. Paweł Paterman siedzi przy oknie po lewej



Lata przedwojenne. Orkiestra wojskowa maszeruje ulicami Wołkowyska. Foto pochodzi w archiwum Wandy Urbanowicz

Tym nie mniej o naszym dzisiejszym bohaterze, dzięki jego córce Wandzie Urbanowicz wiemy:

PAWEŁ PATERMAN urodził się 17 kwietnia 1917 roku we wsi Chrustów (przed wojną – w gminie Porozów, powiatu wołkowyskiego, województwa białostockiego, obecnie w rejonie świsłockim, obwodu grodzieńskiego).

Ojciec Pawła – Karol Paterman był rolnikiem. Uprawiał ziemię i hodował bydło.

Paweł, zgodnie z obowiązującym w międzywojennej Polsce wymogiem, dotyczącym edukacji, ukończył siedmioletnią szkołę podstawową. Według jego córki, Wandy Urbanowicz, uczył się bardzo dobrze, ale nie kontynuował nauki, gdyż musiał pomagać ojcu na gospodarstwie.

Po osiągnięciu wieku poborowego Paweł Paterman trafił do wojska. Służył niedaleko domu – w stacjonującym w Wołkowysku 3. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Stefana Czarneckiego.

Wybuch wojny zastał Pawła Patermana, gdy ten był żołnierzem zasadniczej służby wojskowej. Nasz bohater odbył cały szlak bojowy w wojnie obronnej 1939 roku w składzie swojej jednostki. Jak wspomina jego córka – ocalał cudem, dzięki Bogu i Matce Bożej, w których szczerze wierzył i których opiece się polecał w najcięższych chwilach życia.

Po porażce Polski Paweł Paterman wrócił do rodzinnego Chrustowa, który, jak się okazało, już leżał na terytorium Związku Radzieckiego. Córka bohatera wspomina, że żołnierz 3. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Stefana Czarneckiego Paweł Paterman nie na długo został cywilem. Jako młody człowiek został powołany do Armii Czerwonej, w której składzie musiał kontynuować wojnę z Niemcami po tym, jak Hitler napadł na swojego przyjaciela Stalina 22 czerwca 1941 roku.

Wanda Urbanowicz nie zna szczegółów, dotyczących tego gdzie i w jakiej jednostce walczył Paweł Paterman w składzie Armii Czerwonej. Wszystko wskazuje na to, że gdy tylko nadarzyła się okazją – zaciągnął się do formowanej na terenie ZSRR Armii Polskiej. Świadczą o tym między innymi zdjęcia bohatera, pieczołowicie przechowywane przez jego córkę. Widzimy na nich Pawła Patermana razem z kolegami broni w mundurach Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

Z dokumentów, które udostępniła nam córka bohatera wynika, że walczył w składzie 3. Warszawskiej Brygady Pontonowo-Mostowej, między innymi w 31. Zmotoryzowanym Baonie Pontonowo-Mostowym.

Paweł Paterman nie zrobił zawrotnej kariery wojskowej. Dosłużył się do stopnia kaprala. Za udział w walkach o Berlin otrzymał od władz ZSRR medal «Za wzięcie Berlina». Otrzymał też podziękowanie wydane na mocy rozkazu «Marszałka Stalina z dnia 17 stycznia 1945 r.» WOJSKOM PIERWSZEJ ARMII POLSKIEJ, KTÓRE BRAŁY UDZIAŁ W WALKACH O WYZWOLENIE WARSZAWY. «W rozkazie tym wyrażono podziękowanie i WAM żołnierzowi z jednostki ppłk. Chowratowicza» – czytamy w podziękowaniu wypisanym na imię kaprala Pawła Patermana.

Od Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego generała broni Michała Rola-Żymierskiego kapral Paweł Paterman otrzymał pisemne «PODZIĘKOWANIE I GORĄCE SŁOWA UZNANIA za udział przy urządzaniu i obsługiwaniu przepraw przez Wisłę, jak i wzorowe inżynieryjne zabezpieczenie nacierających na Zachód wojsk sowieckich i polskich».

Z relacji Wandy Urbanowicz, opartej na zapamiętanych przez nią wspomnieniach ojca, wynika, że Paweł Paterman był nie tylko odważnym żołnierzem, lecz także miłosiernym i sprawiedliwym człowiekiem. Po tym, jak wojska sowieckie i polskie zdobyły Berlin, a żołnierze radzieccy i polscy razem zaczęli świętować zwycięstwo nad wspólnym wrogiem – doszło do bójki między kapralem Pawłem Patermanem, a oficerem sowieckim. Polski żołnierz nie dopuścił do zbrodni dzieciobójstwa, którą chciał popełnić czerwony «wyzwoliciel», zamierzający wrzucić złapane na ulicy niemieckie dziecko do studni. Paweł Paterman uratował życie niemieckiego dziecka, gdyż był przekonany, że dzieci nie powinny odpowiadać za grzechy dorosłych.

Po wojnie Pawłowi Patermanowi, proponowano pozostać w Polsce Ludowej, lecz kresowiaka ciągnęło do rodzinnego domu. Wróciwszy do rodzinnej wsi Chrustów Paweł, zamiast domu, zastał ruinę po wybuchu bomby. Zamieszkał u siostry i zaczął budować nowy dom. Trzy lata po wojnie, w 1948 roku, Paweł Paterman ożenił się z Marią Iskrzycką, która urodziła mu dwóch synów i córkę.

Zdobyte przez Pawła Patermana w wojsku doświadczenie i wiedza inżynieryjna pozwoliły mu na znalezienie pracy w wołkowyskich zakładach budowy dróg, w których weteran wojenny przepracował przez resztę życia jako majster drogowy.

Córka bohatera wspomina, że ojciec, choć miał w ZSRR uprawnienia kombatanckie – nigdy z nich nie korzystał. Mówił: «Jak mogę nie stać w kolejce w sklepie, jeśli w kolejce stoi kobieta, która zostawiła w domu dzieci, żeby odstać w kolejce po jedzenie dla nich».

W lipcu 1981 roku władze PRL przyznały Pawłowi Patermanowi nagrody wojenne. Otrzymał za jednym razem aż cztery odznaczenia: «Medal Zwycięstwa i Wolności 1945r.», «Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk», «Medal za Warszawę» oraz «Medal za udział w walkach o Berlin». Wszystkie te odznaczenia wraz z legitymacjami bohater odebrał w wołkowyskim komisariacie wojskowym w sierpniu 1981 roku.

Bohater, nielubiący afiszować swoich zasług wojennych, demonstracyjnie chodził do kościoła, w każdą niedzielę wybierając się na nabożeństwo razem z żoną i dziećmi. W ZSRR praktyki religijne były uważane za karygodne. Pawłowi Patermanowi jednak nikt nie odważył się powiedzieć, że postępuje niesłusznie.

Zmarł uczestnik wojny obronnej 1939 roku i zdobywca Berlina kapral Paweł Paterman 21 lutego 1985 roku. Został pochowany na cmentarzu katolickim w Wołkowysku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji Wandy Urbanowicz, córki Pawła Patermana



Kazimierz Lotko

Miło nam jest zaprezentować Państwu historię kolejnego bohatera akcji – Kazimierza

mundurze»



Kazimierz Lotko siedzi z harmonią



Kazimierz Lotko na koniu



Kazimierz Lotko (po lewej) z kolegami



Kazimierz Lotko (siedzi z harmonią) z towarzyszami broni w Augustowie. Zdjęcie z dnia 29 maja 1939 roku.

Lotko, ułana 1. Pułku Ułanów Krechowieckich im. Pułkownika Bolesława Mościckiego. Historię krechowiaka opisała dla nas, dostarczając zdjęcia z archiwum rodzinnego, mieszkająca w Mińsku wnuczka bohatera – Natalia Baranowska.

Natalia Baranowska dowiedziała się o akcji «Dziadek w Polskim mundurze» dzięki temu, że jest uczestniczką forum internetowego «Związek Polaków», które niezwykle gorąco Państwu polecamy.

Ale przejdźmy do historii naszego bohatera:

KAZIMIERZ LOTKO, syn Antoniego i Anny, urodził się 7 stycznia 1915 roku we wsi Zapołowie Stare (przed wojną w gminie Hołubicze, powiatu dziśnieńskiego, województwa wileńskiego, obecnie w rejonie głębockim, obwodu witebskiego).

Ojciec Kazimierza – Antoni Lotko – pracował na kolei. Wraz z żoną Anną miał 14 dzieci. Wśród tak licznego rodzeństwa mały Kazik wyróżniał się zdolnościami muzycznymi. Od dziecka samodzielnie uczył się grać na harmonii, z którą nie rozstawał się przez całe życie.

Kazimierz ukończył 6 klas szkoły podstawowej. Prawdopodobnie ze względu na liczne rodzeństwo i konieczność pomagania rodzicom w utrzymaniu sióstr i braci – musiał zrezygnować z nauki na rzecz zdobycia zawodu, który przynosiłby dochód. Kazimierz wyuczył się na kowala.

W wieku 22 lat, 4 listopada 1937 roku, Kazimierz Lotko trafił do wojska. Zasadniczą służbę odbywał w Augustowie, w znamienitym 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Młody ułan, dzięki umiejętności grania na harmonii, szybko stał się duszą towarzystwa. Był lubiany przez kolegów, którzy chętnie pozowali do zdjęć z pułkowym harmonistą.

Był też dobrym, zdyscyplinowanym żołnierzem, za co dowództwo nagradzało go krótkoterminowymi urlopami. Podczas jednego z takich urlopów Kazimierz odwiedził dom rodzinny i zrobił sobie zdjęcie w mundurze z mamą i tatą. Przy czym tata ułana z tej okazji pozował do zdjęcia w służbowej rogatywce kolejarza.

Z napisów na zdjęciach, które Kazimierz wysyłał z wojska do rodziny czytamy, że jedno z nich, pochodzące z 14 marca 1938 roku, dedykuje «kochanym rodzicom». Inne – wysłane z okazji Zielonych Świąt 1939 roku – «kochanemu bratu Czesi». Kartki fotograficzne z wojska z okazji świąt kościelnych Kazimierz Lotko wysyłał do rodziny regularnie. Zdjęcie z okazji Bożego Narodzenia 1938 roku «zasyła dla kochanych swoich rodziców», podając w podpisie, że jest ułanem 4. szwadronu 1. Pułku Ułanów Krechowieckich.

Wybuch II wojny światowej zastał Kazimierza Lotko w rodzimej jednostce. W kampanii wrześniowej, po bitwie, stoczonej pod Olszewem (miejscowość na Podlasiu pomiędzy Brańskiem a Wyszkami) między Suwalską Brygadą Kawalerii, a mocną jednostką pancerno-motorową Niemców, szwadron naszego bohatera wraz z innymi oddziałami 1. Pułku Ułanów przebił się do Wołkowyska.

Stamtąd oddziały 1. Pułku Ułanów, sformowane w liczący 150 koni Samodzielny Dywizjon 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, w składzie Rezerwowej Brygady Kawalerii 17 września dotarły do Mostów.

Zamieszanie, spowodowane zdradzieckim ciosem ze strony Sowietów i natarciem ze wschodu Armii Czerwonej, sprawiło, że 4. szwadron odłączył się od kolumny brygady, która zmieniała kierunek marszu w zależności od doniesień wywiadu na temat miejscowości, zdobywanych przez nacierających ze wschodu Sowietów. W Rezerwowej Brygadzie Kawalerii z powodu zdradzieckiego ciosu, wymierzonego Polsce przez ZSRR, panowała atmosfera przygnębienia. Żołnierze zmuszeni byli toczyć lokalne potyczki z czerwonymi dywersantami, czekającymi na przyjście Armii Czerwonej. Nasz bohater ze swoim szwadronem dołączył do brygady 20 września, po czym jednostka kawaleryjska dotarła do Grodna i rozlokowała się na przedmościu Przysiółek (współcześnie dzielnica Grodna na prawym brzegu Niemna, nazywana po rosyjsku Pieriesiełka – red.). W obronie Grodna ułani krechowieccy udziału nie brali. Na rozkaz dowództwa opuścili miasto i skierowali się na Litwę, granicę z którą przekroczyli 23 września.

Nie wiemy, czy nasz bohater po klęsce Polski w wojnie obronnej 1939 roku podążył dalej na północ, czy też wrócił do domu. Jak by nie było nie zdradził przysiędze na wierność Ojczyźnie i nie zdjął munduru. Jako żołnierz polski trafił bowiem do niewoli sowieckiej.

Wraz z innymi polskimi jeńcami wojennymi nasz bohater był więziony w Pustelni Optyńskiej (wykorzystywany przez Sowietów jako miejsce odosobnienia klasztor prawosławny) koło Kozielska.

O pobycie w niewoli sowieckiej Kazimierz Lotko opowiadał, że właśnie tam poznał co to jest prawdziwy głód. Karmiono jeńców kiszoną kapustą, słoną rybą i dawano wodę. Dzięki temu, że nasz bohater nie był oficerem, ani podoficerem – nie został skierowany do zagłady w Katyniu.

Z Pustelni Optyńskiej Kazimierz Lotko musiał zostać przeniesiony do innego obozu jenieckiego. Z nieznanych nam powodów nie zaciągnął się ani do Armii Andersa, ani nie został zmobilizowany do Armii Czerwonej. Być może, jako przedstawiciel klasy robotniczej, został wypuszczony z niewoli.

Do domu Kazimierz Lotko wrócił wówczas, kiedy jego rodzinne Zapołowie Stare leżało już na terenie okupowanym przez Niemców – w 1942 roku. Rok później poślubił miejscową, 19-letnią dziewczynę Eufrozynę. Miał z nią troje dzieci. Jedna z córek Kazimierza, której dał na imię Wanda, to mama naszej czytelniczki Natalii Baranowskiej.

Kazimierz Lotko z rodziną spędził okres okupacji niemieckiej w rodzinnej wsi, a po wojnie przyjął radzieckie obywatelstwo. Podobnie jak jego ojciec został kolejarzem. Pracował, jako kowal w zakładach mechanicznych Białostockich Kolei Żelaznych (nazwa pochodzi z 1939 roku, kiedy Sowieci okupowali Białystok. Przedsiębiorstwo zmieniło nazwę dopiero w 1946 roku).

Nasz bohater wyznaczał się sumienną i wydajną pracą. Był cenionym fachowcem. Jego wnuczka wspomina, że potrafił wykonać z metalu zarówno pierścionek na dziecięcy paluszek, jak i ażurową furtkę w bramie. Był też zdolnym cieślą i meblarzem. Wszystkie meble w domu Kazimierza były wykonane przez niego własnoręcznie.

Poczynając od zwykłego robotnika kolejowego Kazimierz awansował na brygadzistę, a 25 lipca 1973 roku otrzymał nawet tytuł «przodownika pracy komunistycznej».

Były ułan krechowiecki Kazimierz Lotko przez całe życie nie rozstawał się z harmonią, gra na której stała się dla niego drugim zawodem. Jako harmonista znający dużo piosenek, chętnie grał na weselach i zabawach.

Kazimierz Lotko przeżył długie, dramatyczne, ale chyba szczęśliwe, życie. Zmarł 26 maja 2003 roku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji wnuczki bohatera Natalii Baranowskiej



Wacław Trusiło

Prezentujemy Państwu kolejnego bohatera naszej rubryki – żołnierza 77. Pułku Piechoty Wacława Trusiło.

O swoim dziadku opowiedział redakcji mieszkający w Lidzie Jerzy Trusiło.

Oto, czego dowiedzieliśmy się na temat bohatera:

WACŁAW TRUSIŁO urodził się 1 kwietnia 1908 roku w zaścianku Dylewo (przed wojną w województwie nowogródzkim, powiecie lidzkim, gminie wiejskiej Myto, obecnie – w rejonie lidzkim obwodu grodzieńskiego).

Zasadniczą służbę wojskową Wacław Trusiło odbył w połowie lat 30. minionego stulecia w Nowej Wilejce, gdzie stacjonował 77. Pułk Piechoty, kontynuujący tradycje Kowieńskiego Pułku Strzelców.

Do rodzimej jednostki został też zmobilizowany przed wybuchem II wojny światowej. 77. Pułk Piechoty walczył w kampanii wrześniowej 1939 roku, w składzie 19. Dywizji Piechoty, która wchodziła z kolei w skład Armii «Prusy» dowodzonej przez generała Stefana Dąb-Biernackiego.

W starciu z przewyższającymi siłami armii niemieckiej jednostka Wacława Trusiło uległa rozbiciu i wycofała się w kierunku Brześcia. W Brześciu żołnierze polscy wsiedli do wagonów, a skład kolejowy wyruszył na południe w kierunku granicy rumuńskiej. 23 września pod Małorytą pociąg został zatrzymany przez żołnierzy 143. Dywizji Strzelców Armii Czerwonej, którzy, wspierani przez 32. Brygadę Pancerną, w tym czasie zajęli miasteczko. Czerwonoarmiści rozbroili wówczas i wzięli do niewoli około 6 tysięcy polskich żołnierzy, a pociąg skierowali na północny wschód.

W ten sposób Wacław Trusiło trafił do niewoli radzieckiej, do obozu dla polskich jeńców wojennych w Ostaszkowie.

Wacławowi Trusiło udało się uniknąć tragicznego losu większości jeńców obozu, rozstrzelanych wiosną 1940 roku w piwnicach więzienia Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie. Władze radzieckie uznały prawdopodobnie, że Wacław Trusiło, jako szeregowy żołnierz nie należy do polskiej elity wojskowej i urzędniczej. Po kilku miesiącach, spędzonych w obozie, nasz bohater wrócił do domu.

Na ziemi lidzkiej tymczasem, po klęsce kampanii wrześniowej, pod okupacją sowiecką organizowała się polska konspiracja. Należał do niej młodszy o 12 lat brat Wacława – Stanisław Trusiło.

Stanisław Trusiło walczył w szeregach Armii Krajowej do końca wojny, a nawet po jej zakończeniu. Ujęty został przez NKWD w rodzinnej wsi Dylewo w 1947 roku i skazany na 10 lat łagrów. Został zesłany do Magadanu, gdzie spędził w łagrach siedem lat. Po śmierci Stalina, w ramach amnestii, opuścił obóz pracy i chciał wracać do domu. Niestety nie mógł wrócić do rodzinnego Dylewa, gdzie jego starszy brat mieszkał z rodziną – żoną i dziećmi. Stanisław Trusiło, jako niebezpieczny element antyradziecki i były AK-owiec, otrzymał zakaz osiedlania się na terytorium Białoruskiej SRR. Na miejsce zamieszkania wybrał, więc Ukrainę. Osiedlił się w mieście Tokmak (obwód zaporoski).

Nie wiemy, czy bracia Wacław i Stanisław spotkali się po wojnie. Nie wiemy też, czy zasługi dla Polski żołnierza Armii Krajowej, łagiernika Stanisława Trusiło zostały docenione przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Z dostępnych nam dokumentów wynika natomiast, że Stanisław Trusiło został zrehabilitowany 29 października 1996 roku przez Urząd Spraw Wewnętrznych obwodu magadańskiego, jako bezprawnie osądzona ofiara terroru komunistycznego w ZSRR.

Starszy brat Stanisława – Wacław Trusiło po wojnie prowadził ciche spokojnie życie, mieszkając we wsi Wiewiórka pod Lidą i pracując w Wiewiórskim Leśnictwie.

Na trzy lata przed śmiercią Wacław Trusiło otrzymał oficjalne potwierdzenie uznania dla zasług wojennych. 20 czerwca 1996 roku Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych RP wypisał na jego imię zaświadczenie kombatanckie.

Zmarł Wacław Trusiło, żołnierz 77. Pułku Piechoty, 21 listopada 1999 roku. Pochowany został na cmentarzu w Wiewiórce.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów udostępnionych przez wnuka bohatera Jerzego Trusiło

Młodzież w Krakowie

Kilkudziesięcioosobowa grupa 12-14-letnich Polaków z Białorusi, uczących się języka polskiego w Witebsku, Baranowiczach, Brześciu, Mińsku i Grodnie, wspólnie ze swoimi nauczycielami zwiedziła w pierwszych dniach czerwca dawną stolicę Polski - Kraków.


Aleksandra GWOZDOWSKA

Wycieczkę, która miała charakter wyjazdu edukacyjnego, zorganizowała, we współpracy z Urzędem Miasta Krakowa i osobiście Prezydentem Miasta Krakowa Jackiem Majchrowskim, przewodnicząca Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys.

W programie dwudniowego pobytu polskich dzieci z Białorusi w Krakowie było zwiedzanie samego miasta, Wawelu oraz kopalni soli w Wieliczce.

Kluczem do rekrutacji uczestników wycieczki do Krakowa była aktywność społeczna młodzieży i dobre wyniki w nauce języka polskiego. – Swoich kandydatów wytypowali nauczyciele. Poza tym w grupie znalazły się dzieciaki, które wykazały się dobrym wynikiem podczas konkursu «Mistrz Ortografii 2015» i otrzymały wyróżnienie od jury konkursu – tłumaczy Andżelika Borys. Jej zdaniem wyjazdy edukacyjne do Polski młodzieży, uczącej się języka polskiego, są niezwykle skuteczną formą motywacji uczniów do zgłębiania wiedzy o Polsce i osiągania lepszych wyników w nauce języka polskiego.

Podczas pobytu w Krakowie uczniowie i ich opiekunowie zostali przyjęci w Urzędzie Miasta Krakowa, gdzie mieli okazję porozmawiać z krakowskimi samorządowcami.

Andżelika Borys, biorąca udział w wycieczce jako jej organizator, usłyszała od władz Krakowa zapewnienie, iż współpraca z ZPB w zakresie organizowania wyjazdów edukacyjnych do Krakowa dzieci i nauczycieli z Białorusi będzie kontynuowana.

Emilia Kulklewska


Gazeta Współczesna

Zdjęcie grupowe przed Stadionem Narodowym w Warszawie


Gazeta Współczesna

Wizyta studyjna w Białymstoku

Od 15 do 18 czerwca trwała pierwsza wizyta studyjna w Białymstoku młodzieży ze szkoły w podgrodzieńskim Porzeczu. Spotkanie odbyło się w ramach projektu pt. «Duch Olimpijski – wymiana młodzieżowa szkół» dofinansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Projekt koordynuje Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, a biorą w nim udział uczniowie i nauczyciele ze szkoły średniej w Porzeczu (Białoruś) i z V Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

Projekt realizowany przez współpracujące ze sobą Szkołę w Porzeczu i V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku ma na celu umocnienie bezpośredniego kontaktu z Polską oraz zaszczepienie w młodym pokoleniu przekonania, że ruch i sport są równie ważne w życiu, jak zdobywanie wiedzy.

Pierwszego dnia wizyty młodzież z V LO w Białymstoku oprowadziła i opowiedziała o historii powstania swojej szkoły uczniom z Porzecza. Następnie odbyły się zajęcia integracyjne. Wieczorem wszyscy uczestnicy projektu udali się na basen.

Następny dzień był bardzo intensywny. Rozpoczął się pogawędką o zdrowym stylu życia, nauką tańca sportowego oraz zajęciami na strzelnicy szkolnej. Po obiedzie rozegrano turnieje piłki nożnej, koszykówki i siatkówki. W turnieju koszykówki zwyciężyła młodzież z Porzecza, natomiast młodzież z V LO w Białymstoku zajęła I miejsce w piłce nożnej i siatkówce. Młodzież z V LO nauczyła swoich kolegów i koleżanki z Białorusi gry w unihokej. Uczestnicy projektu ćwiczyli także na siłowni na świeżym powietrzu.

17 czerwca uczestnicy wyruszyli na wycieczkę do Warszawy. Zwiedzanie rozpoczęto od lekcji edukacyjnej na temat Fair Play w Polskim Komitecie Olimpijski, a prowadziła je Iwona Marcinkiewicz (uczestniczka IO w Atlancie w 1996 r., brąz w łucznictwie). Uczniowie poznali definicję fair play, a także sportowców, którzy zostali wyróżnieni nagrodami za wykorzystywanie zasad sprawiedliwej gry w sporcie. Następnie uczestnicy zwiedzili Muzeum Sportu i Turystyki oraz wzięli udział w kolejnej lekcji, tym razem o anatomii sportu. Po obiedzie udało się jeszcze zobaczyć Stadion Narodowy.

18 czerwca odbyło się uroczyste nagrodzenie uczestników turniejów. Każda drużyna otrzymała nagrody. Natomiast poszczególni uczestnicy dostali medal za wzięcie udziału w pierwszej wizycie studyjnej. Nie zabrakło też drobnych upominków od Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Na ręce Aleksandry Korec prezes Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny – Rafał Cierniak przekazał laptop z wyposażeniem dodatkowym. Po rozdaniu nagród przeprowadzono ankietę, mającą na celu zbadanie poziomu zadowolenia z udziału w projekcie oraz odbyło się podsumowanie pierwszego pobytu. Badanie wykazało, że młodzież jest zadowolona z wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Na pożegnanie młodzież rozegrała partię gry w unihokeja.

Uczestnicy chcieliby bardzo podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w pierwszej wizycie studyjnej w Białymstoku oraz dyrekcji V Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku za tak życzliwe przyjęcie młodzieży w swojej szkole. W tym pełnym wrażeń okresie młodzież zintegrowała się i nawiązała nowe przyjaźnie.

Gazeta Współczesna

Podróż na małą ojczyznę Mickiewicza

Podsumowaniem konkursu gramatycznego i koncertem pożegnali 12 czerwca rok szkolny 2014-2015 uczniowie Szkoły Społecznej, działającej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Brześciu. Następnego dnia uczniowie wybrali się na jednodniową wycieczkę w strony rodzinne Adama Mickiewicza.



Natalia GOŁUBOWSKA

Uroczystość z okazji zakończenia roku szkolnego odbyła się w murach szkoły, gdzie kierownik placówki Natalia Rakowicz ogłosiła wyniki konkursu pt. «Gramatyka wcale nie jest nudna», w którym pod koniec maja brali udział uczniowie szkoły.

Uczestnicy konkursu zostali odznaczeni dyplomami, a zwycięzcy otrzymali poza tym nagrody książkowe, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Brześciu.

Potem nastąpiła artystyczna część uroczystości, na którą złożył się program pt. «Niech żyją wakacje». Koncert stał się prezentem najmłodszych uczniów szkoły dla jej absolwentów.

Wielu z nich, w składzie 18-osobowej grupy uczniów, wybrało się następnego dnia w podróż do miejsca narodzin Adama Mickiewicza – Zaosia. Tam polska młodzież z Brześcia zwiedziła Muzeum-Folwark Mickiewiczów, urządzony w stylu dworku w Soplicowie z epopei narodowej wieszcza «Pan Tadeusz». W Zaosiu uczniowie z Brześcia zwiedzili także przylegającą do dworku stajnię, łaźnię i, co najważniejsze, spichlerz z pokoikiem na stryszku, w którym Adam Mickiewicz zatrzymywał się podczas wakacji w rodzinnych stronach.


Natalia GOŁUBOWSKA

Następnie brzeska młodzież polska zwiedziła Nowogródek, gdzie oddała hołd Wielkiemu Polakowi przy Jego pomniku i kopcu, nasypanym ku Jego czci.

W drodze powrotnej młodzi Polacy zatrzymali się nad jeziorem Świteź, aby podziwiać jego uroki, inspirujące niegdyś Adama Mickiewicza do napisania arcydzieł polskiego i światowego romantyzmu literackiego.

Natalia Gołubowska z Brześcia

GŁOS
Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania «Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015r.»

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»